Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

9. LUTEGO 1922.

NR. 32. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

Czechizacya przez Kościół.

(Zamieszczamy poniżej nadesłany nam dokładny opis tego niesłychanego w swej brutalności ucisku, jaki stosują Czesi wobec polskich parafii katolickich na Śląsku. Sprawa ta musi być poruszona w naszym Sejmie. Red.).

I. Przy omawianiu niedoli naszych rodaków w zaborze czeskim nie poruszono jeszcze nigdzie strasznej krzywdy, jaka się im dzieje na polu kościelnem. Niech grozę położenia pod tym względem oświetlą następujące wywody.

Władzą duchowną w dawnej „austryackiej części dyecezyi wrocławskiej" był książęco-biskupi Generalny wikaryat w Cieszynie. Podlegały mu dwa komisaryaty: frywałdowski (na Śląsku opawskim) i cieszyński. Obecnie dawne terytoryum cieszyńskiego Gen. Wikaryatu jest podzielone na 3 części. Mianowicie po przewrocie otrzymał komisarz frywałdowski kompetencyę Generalnego wikarego w stosunku do swego komisaryatu. Zaś po wyroku paryskim z 28 lipca 1920 otrzymał taką samą władzę dla części Śląska cieszyńskiego, przyznanej Czechom, nowozamianowany książęco-biskupi komisarz Weissmann (Czech). Cieszyński Generalny wikaryat obejmuje obecnie swą władzą tylko część Śląska cieszyńskiego, przyznanego Polsce.

Do Polski dostało się ze Śląska Cieszyńskiego 34 parafii, w zaborze czeskim zostało parafii 45. Pomiędzy parafianami w zaborze czeskim jest parafij czysto czeskich (w powiecie frydeckim, do których nie rościmy sobie praw) 15, nabożeństwa polskie i czeskie odprawiano w r. 1918 w 10 kościołach paraf., nabożeństwa wyłącznie polskie w 20 kościołach. Nas szczególnie interesują stosunki kościelne w tej części zaboru, do którego mamy niezaprzeczone prawo, przyznane nam nawet przez rząd czeski w umowie z 5 listopada 1918 r. W granicach linii 5 listopada jest parafii katol. 24 (Domosławic nie wliczam, wliczam natomiast Dziećmorowice), w tem polskich 20, czesko-polskich 4 (Dziećmorowice 77% Czechów, Dąbrowa 35%, Rychwałd 46%, Błędowice 23%).

Taki był stan w r. 1918, a mniejwięcej także jeszcze w r. 1920. W tym roku zaczęła się jednak gwałtowna czechizacya przez kościół, która przybiera coraz większe rozmiary dzięki poparciu sfer rządowych i żelaznej konsekwencyi wszystkich czynników czeskich (także kościelnych).

Obecnie stan jest następujący: W granicach linii 5 listopada s c z e c h i z o w a n o zupełnie 5 k o ś c i o ł ó w, w 7 zupełnie polskich zaprowadzono nabożeństwa czeskie, a tylko w 12 pozostał stan dawny. Sczechizowano kościoły: 1. Niem. Lutynia (5% Czechów, Polaków 8.535). 2. Dziećmorowice (77% Czechów, 740 Polaków). 3. Dąbrowa (kościół zabrali husyci, 46% Czechów, Polaków 3.453). Błędowice (23% Czechów, Polaków 4.982). Zaznaczyć należy że w Niem. Lutyni były jeszcze w r. 1920 nabożeństwa tylko polskie, w 4 innych kościołach były o b o k nabożeństw polskich także czeskie*). Zaprowadzono nabożeństwa czeskie w parafiach: Frysztat (3% Czechów, Bogumin miasto (9%), Bogumin dw. (8%), Gnojnik (2%), Karwina (5%), Trzyniec (6%), Cieszyn czeski (0.7%).

Jak jest możliwa taka czechizacya? Weźmy np. Rychwałd. P r o b o s z c z a p o l s k i e g o p r z e p ę d z i l i pałkarze czescy na początku 1920 r. Kiedy po uzyskaniu wszystkich możliwych listów żelaznych wrócił na posadę, z a g r o ż o n o m u z a b i c i e m na wypadek, gdyby się do oznaczonego przez pałkarzy terminu nie wyniósł. Żandarmerya, do której się zwrócił o pomoc, oświadczyła, że wobec „woli ludu" jest bezradna (!). I proboszcz musiał na stałe opuścić Rychwałd. Został wikary-Polak, musiał na żądanie gminnej komisyi administracyjnej (!) odprawiać wszystkie nabożeństwa po czesku. Ale i tego było za mało. Przyjechał jeden z z a ł o ż y c i e l i c z e s k o - s ł o w a c k i e j c e r k w i Stibor, proboszcz z Radwanic (na Śląsku) i urządził zgromadzenie w sprawie kościelnej. Zebrała się pełna sala socyalistów i komunistów. Oklaskom, śmiechom i brawom nie było końca. Wszak nowy prorok husycki wykpiwał dogmaty katolickie, a przeciwko nauce Kościoła używał takich np. argumentów: Jakżeby Eliasz mógł jeździć na ognistym wozie, przecieby sobie był spalił... Po kilku takich zebraniach był grunt przygotowany. Sprowadzono jakiegoś ex-księdza, który był jakimś funkcyonaryuszem państwowym na Słowaczyźnie, pałkarze zdobyli przemocą klucze od kościoła, i n s t a l o w a l i p o p a h u s y c k i e g o i kościół stał się husyckim. Husyta zamieszkał na farze, gdzie już w międzyczasie umieszczono kilka cywilnych rodzin czeskich. Ksiądz katolicki mieszkał jeszcze jakiś czas pod jednym dachem z husytą i oddawał posługi duchowne „rzymianom". Wkrótce i tego było pałkarzom za wiele. Zagrozili mu zabiciem, kilka razy napadali jego mieszkanie i wymusili to, że ksiądz „rzymski" parafię opuścił. Parafia stała się czeską i husycką. Mniejsza o to, że teraz na sumie bywa zaledwie 5—10 ludzi, mimo, że pop ułatwia wiernym obowiązki religijne i nie wymaga np. spowiedzi przedślubnej, owszem kpi z niej. „Woli ludu" stało się zadość. Obecnie Rychwałd jest administrowany z Bogumina, odległego o godzinę drogi pieszej. Księża tamtejsi, nie mając innych środków przewozu, muszą jeździć do chorych koleją — jak w amerykańskiej dyasporze! Chociaż przynajmniej połowa dzieci w szkołach rychwałdzkich (sczeszczone wszystkie) jest rzymsko-katolicka (także formalnie), to religii katolickiej się nie uczy w żadnej. Wszystko objął husyta, bo „czeskie dziecko — do czeskiego kościoła".

Dziećmorowice sczeszczono pokojowo. Po rozstrzygnięciu paryskiem proboszcz Czech odprawia tylko po czesku — i koniec. Interwencye ze strony polskiej są daremne, narażają jedynie na pobicie przez pałkarzy.

Największy gwałt popełniono w N i e m. L u t y n i. Proboszczem był tam od r. 1888 ks. radca Dziekan, staruszek 80-letni, który położył wielkie zasługi koło obrony polskości w N. Lutyni przed zakusami — nie czeskiemi, bo Czechów tam tylko 5%, ale niemieckiemi. Obok niego pracowało w parafii 2 księży Polaków. Już podczas plebiscytu urządzano kilkakrotnie napady na plebanię, przyczem wybito okna, wyłamano bramę. Żandarmerya, mieszkająca tuż obok, nie wkroczyła, wikarzy musieli uciekać. Wkońcu tak zohydzono i proboszczowi życie, że zrezygnował i poszedł na emeryturę. Uczynił to pod przymusem i na wyraźną wskazówkę władz czeskich. Parafię objął ks. Hrusztycky, Czech, który był dotychczas proboszczem w polskiej części Śląska, w okolicy zupełnie polskiej. Już przed jego przybyciem zdołali Czesi przy pomocy nasłanego wikarego-Czecha wprowadzić nabożeństwa czeskie. Ks. Hrusztycky sczechizował wszystko. Deputacyi, domagającej się nabożeństwa polskiego dla 8. 535 Polaków, odpowiedział, że c z e s k i c h n a b o ż e ń s t w ż ą d a r z ą d k r a j o w y (!) w Opawie i poradził deputacyi, by się tam udała i uzyskała pozwolenie na polskie nabożeństwa. Tam naturalnie niczego nie wskórano, owszem deputacyi powiedziano, że Lutynia nigdy księdza-Polaka nie dostanie. O stosunkach kościelnych w Niem. Lutyni możnaby napisać książkę nie mniej interesującą, jak o unitach podlaskich. Tylko kilka faktów. Na nabożeństwa przychodzi proboszcz-Czech i lud polski. Proboszcz mówi kazania i modli się po czesku, lud odpowiada po polsku. Kilku krzykaczy czeskich drze się w niebogłosy, nie zdoła jednak przekrzyczeć ogółu polskiego. Stąd wściekłość u Czechów: Czesi wyrywają podczas nabożeństwa ludziom polskie książki z ręki, plują im w twarz, klną i wypowiadają najgorsze pogróżki, powstaje zgiełk i harmider — nabożeństwo zamienia się w karczemne widowisko, a proboszcz uważa, że to wszystko na większą chwałę Bożą! Stało się, że zmarł dawniejszy wikary lutyński. Kiedy ta wieść nadeszła do Lutyni, zamówili Polacy nabożeństwo żałobne, polskie. Daremny trud! Proboszcz zrazu nabożeństwa wogóle nie chciał odprawić, wymawiając się, że zmarłego nie znał. Wkońcu dał się uprosić i odprawił nabożeństwo — naturalnie po czesku. Do tego stopnia posunął się w swej służalności dla rządu czeskiego, że przemowę wygłosił (naturalnie po czesku), odczytując ją z kartki, o której wyraźnie zaznaczył, że została mu wręczona. W święta Bożego Narodzenia zapowiedział nieszpory czeskie. Śpiewano jednak po polsku — mimo kilku czeskich głosów, które niemożliwym wrzaskiem starały się śpiew opanować z chóru. Przy najbliższej sposobności ogłosił proboszcz, że Lutynia należy do republiki czesko-słowackiej, gdzie urzędowym językiem jest język czeski, wobec tego i w kościele wszyscy ludzie powinni śpiewać po czesku. Nie dziw, że do kościoła w Lutyni poważniejsi ludzie przestali uczęszczać, k o ś c i ó ł s t a ł s i ę b o w i e m t e r e n e m b o j ó w e k!

Dąbrowa (35% Czechów) ma kościół zamknięty. Ostatni proboszcz-Polak zmarł niedawno. Podczas jego choroby zastępował go wikary-Czech. I tego było Czechom za mało. Sprowadzili osławionego Stibora, który po kilku zebraniach publicznych spowodował to, że kościół i parafian zdobył gwałtem „lid" i osadził tam popa husyckiego. Starostwo frysztackie, przyciśnięte do muru, stwierdziło gwałt publiczny i zarządziło oddanie kościoła katolikom. Do tego nie doszło. Wobec tego zakazano husytom odprawiać nabożeństwa w kościele, kościół opieczętowano, dostępu do niego strzeże już przez kilka miesięcy żandarmerya. Na probostwie mieszka „rzymski" ksiądz-Czech (ma w mieszkaniu kaplicę) i husycki ksiądz-Czech, który odprawia nabożeństwa w zrabowanej Polakom szkole.

Dla ścisłości dodajemy, że obecnie husyci mają w swem posiadaniu kościoły: Radwanice (Czechów 5.772, Polaków 1.202); Michałkowice (Czechów 4.147, Polaków 2.481) i wyżej wspomniane: Rychwałd i Dąbrowa. We wszystkich czterech wypadkach stał się niesłychany gwałt publiczny, który władza polityczna toleruje, a po cichu pochwala.

J. T...y.

*) Cyfry powyższe są podane według spisu z r. 1910. Są o tyle niedokładne, że % Czechów podaje także ewangelików i żydów, którzy się przy spisie za Czechów podali. Cyfra % w powyższych obliczeniach jest więc większa, niż % Czechów-katolików w danej parafii.

Stapiński sprowadził „biskupa" Hodura.

Warszawa. (Tel. wł.) Stapińczycy w dalszej propagandzie kościoła narodowego sprowadzili amerykańskiego biskupa Hodura, który we wtorek wieczorem miał w Warszawie wykład o organizacyi tego kościoła w Ameryce i o widokach jego organizacyi w Polsce.

Polsko-rosyjskie rokowania handlowe.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyła część ekspertów rosyjskich i ukraińskich do rokowań handlowych, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Reszta ekspertów przybędzie do Warszawy w końcu bieżącego tygodnia. Około wtorku spodziewany jest przyjazd naszego charge d'affaires w Charkowie, p. Berensona.

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery niemieckie domagają się od czynników rządowych zabezpieczenia wpływu na zawarcie umowy polsko-rosyjskiej. Chodzi Niemcom o to, żeby klauzule traktatu ryskiego co do zakazu tranzytu wywozu niemieckiego w nowej umowie handlowej polsko-rosyjskiej były zniesione. Co do tej sprawy mają się rozpocząć nowe specyalne rokowania.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. (A. W.) Kierownikiem kancelaryi sejmowej mianowany został Konrad Landsberg.

Wilno. (A. W.) Komisya regulaminowa odbyła posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. Przyjęto w pierwszem czytaniu regulamin obrad sejmowych.

W poniedziałek 6 b. m. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów. Między innemi uchwalono, aby na pieczęci sejmowej był widocznym herb miasta Wilna. W związku z interpelacyą Odrodzenia i Wyzwolenia, omawiano sprawę ostatnich aresztowań.

Wilno. P. A. T. Wobec dążenia posłów do uzgodnienia jednomyślnego załatwienia formuły w komisyi, plenarne posiedzenie Sejmu, o ile nie zajdzie jakaś ważna potrzeba, nie będzie zwołane przed czwartkiem.

Porozumienie Bloku Nar. i Rad Ludowych

Wilno. P. A. T. Dzisiaj w godzinach południowych odbyła posiedzenie komisya polityczna. Wysłuchano sprawozdania referentu pos. Jasińskiego w sprawie uzgodnienia projektu formuł orzeczeniowych. Ze sprawozdania wynika, iż do uzgodnienia przyszło jedynie między stanowiskiem Zespołu oraz Radą Ludową. Stronnictwa wymienione zastrzegły sobie prawo wniesienia w swoim czasie dla uzgodnienia projektu ewentualnych poprawek. (Patrz artykuł na str. 2. Przyp. Red.).

Sprawa wileńska w Radzie ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano kwestyę wileńską, a także projektu samorządu Ziemi Wileńskiej, po jej przyłączeniu do Polski.

Stanowisko Anglii wobec traktatu gwarancyjnego.

Warszawa. (Tel. wł.) „Daily Chronicle" zastanawia się nad różnicą między projektem traktatu gwarancyjnego, przedstawionym przez Lloyda George'a i projektem, którego domaga się Poincare imieniem Francyi. Dziennik podnosi, że wybuch ostatniej wojny światowej, skierowanej przeciwko Francyi, został spowodowany wydarzeniami w Serajewie. Przypuszczać zatem należy, że także i nowa wojna wybuchnie nie z przyczyn bezpośrednio dotyczących Francyi, ale z wydarzeń Europy środkowej lub wschodniej. O ile wtedy wystąpią Niemcy, Francya pospieszy na pomoc swemu sprzymierzeńcowi wschodniemu. W takim wypadku właśnie Anglia pragnie zachować swobodę działań i stanowczo nie zgodzi się na traktat narzucający jej jakiekolwiek krępowanie.

Pius XI. o Polsce.

Warszawa. P. A. T. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, którego rezultatem był wybór Piusa XI. na Stolicę Piotrową, Jego Świątobliwość Ojciec św., Pius XI. zwrócił się do kardynałów polskich J. E. kardynała Kakowskiego i J. E. kardynała Dalbora w słowach następujących: **„W Waszych osobach widzę Polskę, pozdrawiam ją i proszę jej synów, aby się za mnie modlili. Widziałem bowiem, jak Polacy modlić się umieją. Podziwiam Polaków i kocham i nadal kochać będę drogą Polskę, za którą modlić się nie przestanę.**

Wrażenie wyboru nowego Papieża.

Rzym. P. A. T. Dzienniki tutejsze podkreślają doniosłe znaczenie faktu, że nowy Papież udzielił ludowi swego pierwszego błogosławieństwa z loggii zewnętrznej bazyliki św. Piotra a nie we wnętrzu kościoła, jak to było we zwyczaju od roku 1870. Zdawało się — piszą dzienniki — że to sen staje się rzeczywistością. **Pius XI. otwiera przed polityką watykańską nowe horyzonty.** Rozentuzyazmowany tłum zebrany na placu św. Piotra powitał nowego Papieża, który ukazał się w loggii radosnym okrzykami: Niech żyje Pius XI. Niech żyje papież włoski! Niech żyją Włochy!

Rzym. P. A. T. „Il Mundo wyraża zdanie, że Pius XI. nie mógłby udzielić błogosławieństwa z loggii zewnętrznej bazyliki, gdyby nie uzyskał zgody na to kardynałów, którym zawdzięczał swój wybór. „Tribuna" przypomina, że Leon XIII. po swym wyborze również zamierzał udzielić błogosławieństwa z tej loggii, spotkał się w tej sprawie z oporem OO. Jezuitów, musiał ustąpić i udzielić błogosławieństwa we wnętrzu bazyliki.

Rzym. P. A. T. Radio. Sfery rządowe są zadowolone z wyboru nowego papieża, którego uważają za zwolennika porozumienia z Kwirynałem.

Rzym. (A. W.) Włoskie dzienniki liberalne omawiają z wielką rezerwą wybór kardynała Ratti'ego na papieża. Podnoszą one tylko fakt, że nowy papież przez pojawienie się na zewnętrznym balkonie Watykanu okazał, że w stosunku do państwa włoskiego nie będzie zajmował stanowiska nieprzejednanego. Dzienniki te zaznaczają, że nowy papież Pius XI jest **bardzo przyjaźnie usposobiony dla Francyi i Polski.**

Hanower. P. A. T. Radio. Koła niemieckie powitały wybór nowego papieża bez entuzyazmu.

Kard. Gaspari pozostaje sekretar. stanu.

Rzym. (A. W.) Nowy papież Pius XI zamianował kardynała Gaspari'ego ponownie sekretarzem stanu. Papież pozostawił cały personal kancelaryi apostolskiej w dotychczasowym składzie. Koronacya nowego papieża odbędzie się prawdopodobnie w następną niedzielę w kościele św. Piotra.

ZŁOŻENIE HOŁDU NOWEMU PAPIEŻOWI.

Rzym. P. A. T. Wczoraj o godzinie 15.30 w kaplicy Sykstyńskiej kardynałowie złożyli hołd nowo obranemu Papieżowi. Następnie Papież w apartamentach swoich, które zajmował w czasie konklawe, przyjął marszałka konklwe, przedstawicieli Kuryi, oraz szereg wybitnych osobistości.

SPÓŹNIENI KARDYNAŁOWIE.

Rzym. (A. W.) Amerykańscy kardynałowie przybyli do Rzymu w chwili, gdy wybór nowego papieża został już ukończony.

ODJAZD KARYNAŁÓW Z RZYMU.

Rzym. P. A. T. O godzinie 16.30 wszyscy kardynałowie opuścili Watykan.

Hołd Polski dla Piusa XI.

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Trąmpczyński wysłał do Rzymu następującą depeszę: Jego Eminencya sekretarz stanu — Rzym. „W imieniu Sejmu polskiego składam na ręce W. Em. wyrazy hołdu i gorących życzeń dla Jego Świątobliwości. Wyjątkowe węzły z Polską potęgują tradycyjne uczucia narodu polskiego dla Stolicy apostolskiej". — Podpisi Marszałek Sejmu, Trąmpczyński.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach poselskich jest żywo omawiana myśl ufundowania gmachu dla Nuncyatury papieskiej w Warszawie ku uczczeniu pobytu obecnego Papieża w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo pracy i klub sejmowy wysłały następujący telegram do Papieża: Ojcze święty! Polska Demokracya chrześcijańska z racyi wyniesienia na Stolicę Piotrową, przesyła do stóp Waszej Świątobliwości wyrazy hołdu i czci.

Pozatem depesze wysłali: Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Klub Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego.

Nowe noty między Polską a Litwą.

LITWA ŻĄDA EWAKUACYI WILEŃSZCZYZNY.

Minister spraw zagr. Litwy J u r g u t i s wystosował 3 b. m. do Warszawy nową notę, w której odpowiadając na notę Skirmunta z 30 stycznia — domaga się, by Polska rozpoczęła z Litwą rokowania nad sprawą terytoryalną wileńską, a nie tylko nad sprawami paszportowemi, konsularnemi, handlowemi i t. d. Dalej żąda Jurgutis, by przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań polsko-litewskich z ziemi wileńskiej ewakuowano wojska i administracyę tam wprowadzoną od 9 października 1920 r.

Min. S k i r m u n t w odpowiedzi podkreślił pragnienie utrzymania przyjaźni między obu krajami, ale oświadczył, że możliwe są tylko układy z Litwą w sprawach praktycznych i sąsiedzkich. Żądanie ewakuacyi Wileńszczyzny chyba sam rząd litewski nie uważa poważnie za dopuszczalne.

(Red. Nota Jurgutisa oznacza próbę wciągnięcia rządu polskiego w nowe układy co do losów Wileńszczyzny. Min. Skirmunt odparł tę próbę stanowczo, co — wobec zwołania Sejmu wileńskiego — jest samo przez się zrozumiałem).

Ustąpienie Lloyd Georga?

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.). Dzienniki berlińskie powtarzają informacyę „Tempsa" w Londynu, iż Lloyd George zamierza ustąpić. Krok ten miały zalecić wybitne osobistości. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.). „Taegliche Rundschau" donosi za „Manchester Guardian", że możliwem jest, iż Lloyd George zamiast rozwiązać Izbę gmin i rozpisać nowe wybory, zgłosi dymisyę. W tym wypadku kierownictwo rządu objąłby Chamberlain albo inny przywódca konserwatywny. Lloyd George wycofałby się następnie z życia politycznego i oczekiwałby utworzenia się nowej koalicyi, względnie pogodzenia się obu frakcyi liberalnych, aby wrócić do życia politycznego.

(Red. Pogłoski o dymisyi L. Georga stoją w związku z nieporozumieniami, jakie powstały między konserwatywnem a liberalnem skrzydłem koalicyi rządowej. Liberali pragną natychmiastowego rozwiązania Izby gmin, sądząc, że po zawarciu ugody z Irlandyą nastrój wyborców dla rządu jest korzystny. Konserwatyści zaś opierają się rozwiązaniu, żądając jeszcze między innemi ustawami reformy Izby lordów w kierunku rozszerzenia jej kompetencyi. Taka „reforma" jest oczywiście bardzo niechętnie widziana przez liberałów).

Podpisanie traktatów w Waszyngtonie.

Waszyngton. P. A. T. Na wczorajszem publicznem posiedzeniu konferencyi w sprawie rozbrojenia każda z delegacyi podpisała wszystkie przyjęte traktaty. Po podpisaniu przybył na konferencyę prezydent Harding. W przemówieniu swojem wyraził radość z powodu podpisania dokumentów i podniósł znaczenie wielkiej chwili. Na zakończenie zaznaczył, że konferencya waszyngtońska jest wyrazem sporego wysiłku, który wyda niezawodnie zbawienne owoce.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ukaże się w „Monitorze Polskim" rozporządzenie Min. W. R. i O. P. o tymczasowych postanowieniach, normujących stosunek cerkwi prawosławnej do państwa polskiego. Postanowienia te są utrzymane w duchu bardzo liberalnym.

POLAK BURMISTRZEM KATOWIC.

Katowice. P. A. T. Rada miejska wybrała wczoraj starszym burmistrzem Dra Alfonsa Górnika. Na 39 oddanych głosów otrzymał on 23. Dotychczasowy drugi burmistrz miasta, Dr Leu (Niemiec) otrzymał 14 głosów.

Dr Alfons Górnik liczy lat 36, pochodzi z Raciborskiej Kuźni w powiecie raciborskim i jest synem kupca. Gimnazyum ukończył w Mysłowicach, zaś studya uniwersyteckie i techniczne odbywał we Wrocławiu, w Berlinie i Hallen, mianowicie studyując prawo, ekonomię i górnictwo.

List pasterski ks. biskupa Sapiehy

z powodu wyboru papieża Piusa XI.

ADAM STEFAN SAPIEHA

z miłosierdzia Bożego i łaski Św. Stolicy Apostolskiej Książę-Biskup Krakowski.

Wielebnemu Duchowieństwu i umiłowanym wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi! Spieszymy podzielić się z Wami radosną nowiną o wstąpieniu na Stolicę Piotrową Kardynała Ratti, który przyjął imię Piusa XI. Imię Jego jest pochlebnie znane w kraju naszym, gdzie tak niedawno był Nuncyuszem Apostolskim, by było potrzeba przypominać Go Wam — nawet nasz Kraków miał ten zaszczyt gościć Go przez kilka dni w swych murach. Dziękujmy więc Bogu, że dał Nam Papieża tak życzliwie dla naszej Ojczyzny usposobionego, znającego nasze stosunki i potrzeby.

Ostatnie osierocenie Stolicy św., a szczególnie wybór nowego Papieża nasunął Nam potrzebę zwrócenia uwagi na zasadnicze znaczenie następstwa na trohie papieskim. Wiara nasza uczy nas, że Kościołem katolickim rządzi Bóg a Ojciec św. jest Zastępcą Chrystusa Pana na ziemi, oraz najwyższym Pasterzem wiernych. Tymczasem w czasie osierocenia Stolicy św. słyszeliśmy hałaśliwie rozszerzane wieści, pochodzące głównie ze źródeł niechętnie dla Kościoła usposobionych, tak jakby chodziło o wybór jakiego polityka.

Zapewne Kościół jako organizacya światowa ma wielkie znaczenie społeczne i nawet polityczne, ale ściąganie papiestwa do tych ludzkich politycznych zapasów jest obniżeniem tego stanowiska i nie odpowiada zupełnie prawdzie. Aż nadto też cel tych wiadomości przebijał przez nie, a był on nie inny, jak chęć podkopania powagi Stolicy św. Mimo to nieraz i katolicy dają się uwieść tym prądom i zbyt po ludzku tylko patrzą na te sprawy.

Nie da się zaprzeczyć, że wybór tej lub innej osobistości na stanowisko tak ważne, jakiem jest Najwyższego Pasterza Kościoła powszechnego ma doniosłe bardzo znaczenie. Bóg bowiem używa ludzi jako narzędzi do przeprowadzania swych planów i myśli. Jednak, jak zresztą wiekowa historya Kościoła uczy, u Papieży osobiste dane ludzi tylko podrzędne wywierały wpływy. Kościół mimo rozmaitych przymiotów swych Najwyższych Pasterzy zawsze stale zachowywał swe zasady i nawet wśród najcięższych prób wychodził zwycięsko.

Cenimy wysoko osobiste zalety nowo dziś wybranego Następcy św. Piotra, jednak nie na nich tylko opieramy naszą ufność i wiarę, ale przedewszystkiem na tej opiece i obietnicy, jaką Chrystus dał Swemu Kościołowi, mówiąc: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata“. Mat. 28, 20.

Ogłaszając Wam, Najmilsi w Chrystusie, wstąpienie Piusa XI. na tron papieski, wzywamy Was do wzbudzenia tego wyznania wiary, abyśmy tem silniej złączyli się ze Stolicą Piotrową i Kościołem naszym katolickim.

Polecamy zarazem nowo obranego Ojca św. Waszym gorącym modlitwom, by Bóg miłosierny wspierał Go i kierował Swą wszechmocną łaską. W przyszłą sobotę, t. j. dnia 11 lutego, odprawimy solenną Mszę św. w katedrze na Wawelu na tę intencyę, a zarazem polecamy wszystkim Ks. Ks. Proboszczom i Rządcom kościołów Naszej dyecezyi, by w najbliższą niedzielę po otrzymaniu tego Naszego orędzia odprawili nabożeństwo dziękczynne z Te Deum laudamus i odczytali wiernym niniejsze pismo Nasze.

Niech Was, Najmilsi, błogosławi Bóg Ojciec i Syn i Duch św. Amen.

Dan w Pałacu Naszym Biskupim w Krakowie, dnia 6 lutego 1922.

Po wyborze Papieża.

Prasa warszawska o Piusie XI.

„Kuryer Warszawski“ pisze: Cała Polska przyjmuje wybór Papieża z wielką radością. Nowy Papież nas zna, zna nasze słabo strony, ale zna też i dobre strony naszego charakteru narodowego. Wie, że nasze duchowieństwo jest oddane swoim biskupom i Stolicy apostolskiej i szczerze miłuje swoją ojczyznę; wie, że nasz naród jest gorąco przywiązany do swojej wiary i Kościoła, bo nieraz nam te zalety w swoich przemówieniach przyznawał. Wie, że nasze przywiązanie, jakie mu okazywaliśmy, gdy był między nami, było głębokie i oddane. Jesteśmy też przekonani, że w swojej miłości, jaką jako pasterz otaczał wszystkie narody, dla Polski zawsze w sercu swoim zachowa miłą pamięć i serdeczną życzliwość.

„Kuryer Poranny“ pisze: Na osierocony przez śmierć Benedykta XV. tron papieski wstępuje książę Kościoła, na którego piersi widnieje znak Orła Białego, nadany mu nie przez dyplomatyczną kurtuazyę, ale we wdzięcznem uznaniu jego szlachetnych i wielkich zasług dla narodu polskiego i dla polskiego państwa. Po raz pierwszy (!) tyara Papieża spoczywa na skroniach męża, który w Polsce samej spędził najważniejsze i najbogatsze we wrażenia lata swego życia... Wybór Piusa XI. jest w tych warunkach prawdziwem szczęściem Polski.

„Rzeczpospolita“: Nowy Papież w swojej karyerze dyplomatycznej nie zaangażował się po stronie żadnego z prądów politycznych, ścierających się w Watykanie. Może być uważany za kontynuatora polityki Benedykta XV., wyrażającej się w haśle ścisłego przestrzegania dobra Kościoła.

„Jestem biskupem polskim“.

Pos. ks. Kotula ogłasza w „Kuryerze warszawskim“ wspomnienia o kardynale Rattim, obecnym Papieżu, Piusie XI., który razu pewnego ks. Kotule oświadczył:

„Jestem przyjacielem Polski, cieszę się, że zostałem mianowany nuncyuszem w Polsce, gotów jestem tu całe życie pozostać, i nawet nie miałbym nic przeciwko temu, ażeby **na waszej ziemi złożyć swoje kości i prochy**. Ukochałem waszą ojczyznę. **Z racyi Polski zostałem biskupem.** W Polsce zostałem konsekrowany przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca św. zapewne dlatego, że jestem nuncyuszem w Polsce. **Jestem właściwie biskupem polskim**“.

Mons. Ratti mówił dalej ks. Kotule, że uczy się języka polskiego, a nawet zaczyna przy pomocy słownika mówić po polsku.

Tu dodać można, że ks. Ratti rozumiał w ostatnich czasach dość dobrze po polsku i probował nawet po polsku rozmawiać. Formuły powitalne i towarzyskie wypowiadał już po polsku. Rozmawiał z Polakami bardzo chętnie i znajdują się dziś w Polsce tysiące ludzi, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć osobiście. Na Zjeździe katolickim w Poznaniu wygłosił po francusku piękne i serdeczne przemówienie, w którem okazał gruntowną znajomość historyi i psychiki polskiej. By poznać Polskę, podróżował wiele po naszym kraju i wypytywał się pilnie o nasze stosunki. Interesowały go — oczywiście jako wybitnego paleografa — nasze biblioteki i stare rękopisy, utrzymywał także stosunki z przedstawicielami polskiego świata naukowego. W Krakowie, gdzie bawił w jesieni 1918 r., zwiedził główne zabytki miasta: Katedrę, kościół Maryacki, biblioteki itd.

Pius XI. w oświetleniu „Naprzodu“.

Z dwóch żydowskich dzienników krakowskich jeden, t. j. „Naprzód“, przywitał nowego papieża z... entuzyazmem. Wątpimy, czy radość naprzodowych semitów potrwa długo, gdyż opiera się na naiwnej, a skonstruowanej w redakcyi „Naprzodu“ legendzie — legendzie, którą na pewno odrzucą np. semici z „Robotnika“, mądrzejsi od krakowskich towarzyszy. Według naprzodowej legendy nuncyusz Ratti był wrogiem biskupów polskich (!) i „jego wybór oznacza klęskę episkopatu polskiego“. Ma na to „Naprzód“ nawet dowody. Oto na swój zjazd w Gnieźnie „biskupi polscy nie zaprosili nuncyusza, a gdy on nieproszony przyjechał, zbyt długo naradzali się, czy go do sali obrad wpuścić, wreszcie wpuściwszy go, tak go przyjęli, że Ratti pospiesznie Gniezno opuścił...“

A zatem nuncyusz papieski przyjeżdża tam, gdzie go nie zapraszają... Zdumiewające maniery ma taki nuncyusz według pojęć żydowskiego dziennikarza. Na zebranie **polskich biskupów** (na które n. b. każdy uczestnik otrzymuje listowne zaproszenie), przyjeżdża sobie nuncyusz, który nie jest ani biskupem ani Polakiem i żąda, by go wpuszczono... Iście semickie byłyby to maniery.

Oczywiście całe to opowiadanie jest bzdurstwem, na prostowanie którego szkoda miejsca. Podobnie nonsensem jest twierdzenie, że „biskupi polscy sprzeciwiali się usilnie konkordatowi“, a nuncyusz na jego zawarcie nalegał. Wystarczy stwierdzić, że rząd polski, który powinien wystąpić z propozycyą konkordatu, dotąd jeszcze żadnego projektu nie wypracował. A przecież to w interesie państwa — jak twierdzi sam „Naprzód“ — leży zawarcie konkordatu.

Pisze dalej organ P. P. S., że nuncyusz był za reformą rolną, a biskupi za nią nie byli. Oczywiście dyplomata papieski nie mógł być za lub przeciw reformie rolnej, gdyż jest ona **sprawą wewnętrzną Polski**, do której nie ma prawa się mieszać. (Prywatnego zdania mons. Ratti'ego o naszej reformie rolnej nie znamy, jednak poważny uczony, jakim był nuncyusz, napewno nie wypowiedział sądu o sprawie, w której nie jest specyalistą i której, przebywając w Polsce zaledwie kilkanaście miesięcy, nie mógł poznać). Również nieprawdą jest, jakoby episkopat był wrogiem reformy rolnej. Jeśli zaś bałamutny artykuł „Naprzodu“ ma na myśli stanowisko mons. Ratti'ego i episkopatu wobec sprawy parcelacyi **dóbr kościelnych**, to przypominamy, że episkopat polski określił w swoim czasie w Sejmie przez usta arcyb. Teodorowicza swoje stanowisko i tego stanowiska dotąd broni. Zostało ono całkowicie uwzględnione w ustawie rolnej z lipca 1920 r. Że zaś „Naprzód“ widzi jakiś despekt dla polskich biskupów w tem, iż „Papież zastrzegł sobie stanowczą decyzyę“ co do oddania państwu dóbr kościelnych, to jest wynikiem jedynie nieznajomości prawa kanonicznego. Z tej ignorancyi nie czynimy oczywiście redaktorom zarzutu, ale dziwimy się ich sumienności dziennikarskiej...

Do „zasług“ mons. Ratti'ego ma należeć wreszcie i to, że „bardzo życzliwe utrzymywał stosunki z Naczelnikiem Państwa“. Czyżby zatem „Naprzód“ sądził, że przyzwoity cudzoziemiec nie może już utrzymywać życzliwych stosunków z Piłsudskim?... O ile wiemy, to utrzymywanie takich stosunków jest nawet głównym **obowiązkiem** każdego dyplomaty i z chwilą, gdy stosunki te się rozluźnią, to się dyplomatę odwołuje. Sprawa ta nie należy już do prawa kanonicznego i żydowski dziennikarz powinienby ją znać.

Entuzyazm „Naprzodu“ do Piusa XI. na kruchych opiera się zatem podstawach i lękamy się, że niedługo nowy papież będzie w łaskach przy ul. Dunajewskiego. Co zresztą — sądzimy — nie zmartwi ani papieża, ani nikogo. Napewno nikogo.

Klęska „autonomistów“ wileńskich

Dziś już nie ulega wątpliwości, że maskarada niedobitków federalistycznych, usiłujących narzucić Sejmowi wileńskiemu jakieś zastrzeżenia „autonomiczne“, zrobiła takie same fiasco, jak ich cała polityka w sprawie wileńskiej. Zgłoszone i przesłane do komisyi politycznej Sejmu wileńskiego projekty uchwał trzech najliczniejszych ugrupowań: Bloku narodowego, Rad ludowych i P. S. L. — **nie zawierają żadnych zastrzeżeń autonomicznych** i nie różnią się zasadniczo między sobą. To też, jak stwierdza wileński korespondent „Gaz. Porannej“, większość Sejmowa oświadczy się za zmodyfikowanym wnioskiem Rad ludowych, a modyfikacya ta, zapewne bardzo nieznaczna, będzie miała na celu uzgodnienie wniosku Rad ludowych ze stanowiskiem Bloku narodowego i P. S. L.

Z zastrzeżeniami autonomicznemi wystąpiły tylko nieliczne grupki, jak Odrodzenie i P. P. S., ale wnioski ich nie wchodzą nawet w rachubę, jeśli się zważy, że na 106 członków Sejmu wileńskiego, Blok narodowy, Rady ludowe i P. S. L. liczą 90 przedstawicieli... W ten sposób olbrzymia większość Sejmu wileńskiego (90 przeciw 16!) odrzuciła bezwzględnie wszelką myśl o jakichś zastrzeżeniach autonomicznych, forsowanych z takim hałasem i uporem przez lewicę. Sejm wileński zrozumiał, że nie chodziło tu o autonomię (którą i tak Wileńszczyzna może otrzymać), lecz o manewr, który miał stać się ostatnią deską ratunku federalistów.

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Z Wilna nadchodzą wiadomości, że na terenie sejmowym uwydatnia się coraz silniej walka pomiędzy Zespołem stronnictw narodowych a lewicą o czas trwania i charakter Sejmu wileńskiego. Stronnictwa narodowe idą pod hasłem uchwalenia inkorporacyi i rozwiązania Sejmu, podczas gdy lewica stara się nadać Sejmowi wileńskiemu charakter trwały. Owa zasadnicza rozbieżność uwydatniła się na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi regulaminowej w dyskusyi nad art. 34. Członkowie Zespołu Stronnictw narodowych domagali się skreślenia całego artykułu, dowodząc, że ten artykuł może przewlec trwanie Sejmu i nadać mu charakter suwerenny. Rady ludowe głosowały za interpelacyą, wskutek czego artykuł został w komisyi uchwalony, ale sprawa będzie na nowo podjęta na plenum.

W dalszym ciągu toczą się rokowania Zespołu Stronnictw narodowych z Radami ludowemi o uzgodnienie formuły orzeczeniowej. Rokowania znajdują się na dobrej drodze. Wnioski wniesione będą na plenum we wtorek. We czwartek spodziewana jest dyskusya nad wnioskiem politycznym na plenum. Wniosek o inkorporacyę uzyska ogromną większość.

Nastroje polityczne na wsi.

Z Sierszy, ad Wieliczka, piszą nam:

W niedzielę dnia 29 stycznia b. r. odbyło się u nas zebranie „piastowców“ pod hasłem parcelacyi, na które przybyło aż 11 ludzi, między którymi było zaledwo kilku niedobitków piastowcowych, kilku socyalistów i dwóch chrześcijańsko-społecznych.

Nie byłoby nawet o czem pisać, bo do żadnych uchwał właściwie nie doszło, jednakże dość interesującym był przebieg zebrania.

Referent piastowców narzekał bez ogródek na wielki upadek ich stronnictwa w powiecie, że „Piasta“ mało kto czyta (co można również stwierdzić odnośnie do soc. „Prawa Ludu“), że ludzie dają się bałamucić różnym Młynkom i agitatorom chrześcijańskim i t. p. Prowodyr zaś czerwonych n. L. biadał nad rozbiciem czerwonej organizacyi górników w Wieliczce przez t. zw. „przyjaźniaków“ (chrześc.-społ.) i nawoływał zebranych, ażeby socyaliści w Wielickiem wzięli się za rękę z piastowcami, bo inaczej przy nadchodzących wyborach upadną. Podobało się to bardzo sekretarzowi od „piastowców“...

Z innych tematów omawianych, dało się zauważyć nadzwyczajne apetyty niektórych zebranych na grunta dworskie w Sierszy, które obecnie należą do S. S. Urszulanek. Należy wyjaśnić, że dwór ten posiada zaledwie około 100 morgów pola z łąkami, z czego ma wyżywić cały klasztor macierzysty w Krakowie, znany chlubnie z działalności wychowawczo-pedagogicznej, nadto na miejscu ma do wyżywienia kilkadziesiąt służby i szkołę gospodarczą, dalej dwór odstąpił na rzecz mającej powstać tutaj szkoły rządowej gospodyń wiejskich 20 morgów pola, prowadzi i utrzymuje bezinteresownie dwuklasową szkółkę wiejską i kurs dla analfabetów, a wreszcie założył szwalnię, z której korzysta około 50 dzierżawców z okolicy. Jak na tak krótki czas działalności jest dość rzeczy do wyliczenia.

Ale tego nie chcą widzieć tutejsi niedowarzeni czerwoni towarzysze i „piaściki“, bo oni chcą parcelować wszystko, co im nie dogadza, według ogólnej recepty.

Nie mogą jakoś dojrzeć **bogatego dworu p. Klemensiewicza** w Sygneczowie, który już dawniej wołał „ziemia dla chłopów“, a teraz to hasło powinien wykonać, nie widzą, jak grunta w Śledziejowicach i Zabawie p. Niedzielskiego obsiadł żyd Hochberger, bo p. Niedzielski wpisał się podobno do piastowców i t. d.

To też ludzie słuchają takich bajdurzeń, ale nikt na to nie da się już schwycić.

Szp.

KRONIKA.

ODCZYT DRA FLACHA W TARNOWIE. Tarnowskie Koło T. S. L. urządza corocznie w sezonie zimowym cykl wykładów i odczytów, wygłaszanych przez miejscowych, czy też zapraszanych z Krakowa prelegentów. Między innymi parokrotnie występował Dr J. Flach, ostatnio z odczytem o „Kobiecie w oświetleniu literatury dawnej i nowej“. Według dochodzących nas głosów, w sferach tamtejszej inteligencyi zaznaczyła się silna reakcya przeciwko niewłaściwemu traktowaniu przedmiotu przez prelegenta. Interesujący temat został przez Dra Flacha ujęty jedynie w powierzchownych frazesach i błędnych uogólnieniach, zakrawających niekiedy na drwiny z poważnego audytoryum („typ człowieka odbije się tylko w kobiecie“ i t. d.). W zakończeniu, odmówiwszy postom zasadniczej znajomości psychologii kobiety, nawoływał prelegent do odpoetyzowania naszego stosunku do płci drugiej. Ten charakterystyczny odwrót od wszelkiego romantyzmu, jakże bliski jest racyonalistycznego kultu ciała i życiowej brutalności.

Kraków, 8 lutego.

P. TARGOWSKI, minister pełnomocny i szef biura prasy i propagandy w Ministerstwie spraw zagranicznych, przybył do Krakowa i odbędzie konferencyę z przedstwicielami miejscowej prasy dzisiaj (we środę) o godz. 4 i pół w gmachu województwa, na I piętrze.

ZGON DRA WŁADYSŁAWA PECA. Wczoraj zmarł nagle na udar mózgu prezes Izby skarb. w Krakowie Dr Władysław Pec. Przedwczesny zgon poruszył wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go jako prawego urzędnika, a zarazem wzorowego obywatela i patryoty.

Ś. p. Władysław Pec urodził się w 1866 r. w Wolicy. Po chlubnem ukończeniu studyów uniwersyteckich, wstąpił do służby skarbowej w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie, skąd powołanym zostaje w r. 1894 do ministerstwa skarbu w Wiedniu. W ministerstwie pracuje przez lat 10, poczem otrzymuje przeniesienie, jako starszy radca i dyrektor okręgu skarbowego, do Nowego Sącza, a następnie na stanowisko dyrektora okręgu skarbowego do Krakowa. Nieskazitelny charakter, wielkie zalety serca zjednały mu miłość nietylko u podwładnych urzędników i osób, szukających u niego wsparcia i pomocy, ale także i uznanie u władz przełożonych, które w czerwcu z. r. powołały go na dyrektora Izby skarbowej w Krakowie. Niedługo danem mu było pracować dla dobra Ojczyzny, którą tak ukochał, oraz dla tych, dla których całą pozabiurową pracę poświęcał — najbiedniejszych wdów i sierót. Przedwczesna śmierć zabrała go z grona tych, którzy znali jego prawy charakter i wybitne zalety ducha i serca i pozostawiła nieukojony żal i wspomnienie dobrego obywatela i prawego syna Polski.

Ś. p. Dr Władysław Pec osierocił wdowę Maryę, oraz czworo dzieci, t. j.: Zofię zam. Dr Macharską, syna Dra Aleksandra, koncepistę Generalnej Prokuratoryi skarbu, oraz córki Helenę i Maryę.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Pędzichów l. 9.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy dziś fejleton, zawierający recenzye kilku najnowszych wydawnietw.

O WYŁOŻENIU DO PRZEGLĄDU KSIĄG POBORU DANINY. Magistrat zawiadamia, że w czasie od 9 do 22 b. m. będą wyłożone do przeglądu księgi poboru daniny, obejmujące płatników podatku gruntowego, domowo-czynszowego i powszechno-zarobkowego, w miejscach uwidocznionych na rozlepionych w mieście obwieszczeniach. Przeciw obliczeniu daniny wolno interesowanym wnieść odwołanie do Izby skarbowej w Krakowie przez tutejszy Urząd podatkowy w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia 23 b. m. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłaty daniny w terminach niżej podanych. Wymienieni w księgach poboru daniny płatnicy winni uiścić, stosownie do artykułu 17 ustawy, obliczoną w tych księgach daninę w dwu równych ratach, z których pierwsza jest płatna w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia 16 b. m., jako ósmego dnia wyłożenia ksiąg poboru, do dnia 8 marca włącznie, zaś druga rata w ciągu 6 tygodni po upływie terminu płatności raty pierwszej, t. j. w czasie od 9 marca do 19 kwietnia b. r. włącznie. Wpłaty przyjmować będzie w czasie od 16 do 22 b. m. Kasa miejska w godzinach od 9 rano do 1 po poł., a to oprócz Urzędu podatkowego, zaś od dnia 23 b. m. będą ustanowione do poboru daniny osobne miejskie kasy, które Magistrat poda przed tym dniem do wiadomości.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE. W czasie ostatnich długotrwających mrozów większa część mieszkańców Krakowa wyczerpała zapasy węgla. Nieliczne transporty, jakie nadchodzą dla miasta, nie mogą wystarczyć na potrzeby ludności. Podobno zarządy kopalń kierują transporty na prowincyę, gdzie pozbywają węgiel po daleko wyższych cenach.

ZAMYKANIE SZKÓŁ Z POWODU BRAKU OPAŁU. Brak węgla w Krakowie odbija się również bardzo dotkliwie na nauce w szkołach krakowskich. Niektóre zakłady naukowe, z powodu niedostatecznych ilości węgla, zostały zamknięte bądźto na dłuższy przeciąg czasu, bądźteż na dni kilka. Wskutek licznych przeziębień, frekwencya uczniów w prosperujących zakładach zmniejsza się coraz bardziej. Jak nas informują, dyrekcye szkół nie mogły zaopatrzyć się w letnich miesiącach w dostateczną ilość opału, z powodu braku funduszów na ten cel. Dziwić się należy, że miarodajne czynniki nie dbają o zdrowie młodzieży i normalny tok nauki, podczas gdy w innych instytucyach państwowych węgla jest podostatkiem, tak, że nawet korytarze są ciepło ogrzewane.

O MIEJSKI PODATEK OBROTOWY. Sekcya II i III Rady miasta na wczorajszem wspólnem posiedzeniu rozpatrywały projekt statutu o miejskim podatku obrotowym. Po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej, odłożyły sekcye dyskusyę szczegółową nad tym projektem do najbliższego posiedzenia.

PODWYŻKA CEN ŻMIĘSA. Wczoraj odbyła posiedzenie miejska komisya aprowizacyjna w sprawie ułożenia nowego cennika mięsa. Po dłuższych obradach ustalono następujące ceny. Wołowina z 20% dodatku 310 Mk., polędwica 380 Mk., cielęcina 270 Mk. za 1 kg. Ceny wieprzowiny pozostają bez zmiany. W związku z tą nową podwyżką, Magistrat ma podwyższyć cennik potraw w restauracyach krakowskich.

BAL BANKOWY. Komitet balu bankowego, mającego się odbyć 11 b. m. w salach Starego Teatru na dochód funduszu wdów i sierót po urzędnikach instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych — zawiadamia, że imienne zaproszenia na bal zostały już rozesłane. Wcześniejsza sprzedaż biletów wstępu na salę i galeryę w kantorze Polskiego Banku przemysłowego.

DOWCIPNY WŁAMYWACZ. Do mieszkania p. Maryi Maćkowskiej przy ul. Wawrzyńca l. 5, włamał się onegdaj jakiś opryszek i wyważywszy drzwi od szafy, skradł z niej 40.000 marek. Włamywacz, po dokonanej kradzieży, zostawił na stole list do poszkodowanej następującej treści: „Proszę pani, dziękuję bardzo pani szanownej za pieniądze, którem zabrał pani dziś z biurka. Z poważaniem... — podpis nieczytelny“. Na drugiej stronie kartki widniał dopisek: „ którem otworzył wytrychem“. Wczoraj wpadł w ręce policyi sprawca tego włamania, którym — jak się okazało — jest 17-letni Stefan Łyko; w śledztwie przyznał się do kradzieży i do podrzucenia listu, którego autorem miał być jego kolega.

ZNOWU POŻAR. W ostatnich czasach mnożą się wypadki pożarów mieszkaniowych, spowodowanych wadliwością pieców. W dniu wczorajszym interweniowała znowu straż ogniowa przy podobnym pożarze, powstałym w domu pod Nr. 9 przy pl. Szczepańskim. W mieszkaniu p. T. Glińskiego na II piętrze zapaliła się podłoga, oraz belkowanie od pieca kaflowego, stojącego bezpośrednio na belkach. Straż, wyrąbawszy część podłogi, pożar zlokalizowała. Szkoda bardzo znaczna.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE. Wczoraj o g. 6 wieczorem zgłosił się na stacyi Pogotowia ratunkowego 40-letni Adolf Amster, kupiec, który wśród niezbadanych okoliczności został postrzelony w lewą rękę na ul. Warszawskiej. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego i oddał go opiece domowej.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Jadącemu w pociągu z Oświęcimia do Krakowa p. Oświęcimskiemu skradł jakiś nieznany towarzysz podróży w chwili, gdy p. Oświęcimski zasnął, dwie walizy z garderobą i bielizną, dużej wartości. Nadto ten sam opryszek skradł p. Oświęcimskiemu z kieszeni marynarki portfel z 900 Mk. niem., 6048 Mp. i dokumenty.

Z Polski i ze świata.

POŻEGNANIE PROBOSZCZA. Z Międzybrodzia Lipnickiego donoszą nam: W dniu 11 stycznia pożegnała parafia ks. Dra Pawła Rykę, który przeniósł się na probostwo do Witanowic. Międzybrodzie traci w ks. Ryłce kapłana, za którego 12-letniej duszpasterskiej pracy zbudowano cmentarz, wykupiono karczmę dla celów Kółka rolniczego, z przeznaczeniem dla przedstawień Stowarzyszeni młodzieży katolickiej i t. p., a wszystko to stało się za staraniem pełnego poświęcenia ks. proboszcza Dra Ryłki. To też parafianie z żalem żegnali swego opiekuna, wdzięczni za nauki i trudy, jakie podejmował na każdym kroku dla całej parafii.

FATALNY POCIĄG. Na stacyi kolejowej Żurawica wsiadła przez pomyłkę do pociągu, jadącego w stronę Radymna, służąca Bronisława Małejak, w przekonaniu, że jedzie do Radymna. Kiedy w drodze konduktor zażądał od niej 400 marek dopłaty, grożąc w przeciwnym razie urzędem śledczym, wtedy nastraszona tem służąca, nie mając w dodatku pieniędzy, wyskoczyła z wagonu. Znaleziona przez budnika w śniegu, została odwieziona do szpitala. Była przytomna, lecz pozbawiona mowy. Po przybyciu do Radymna pociągu, którym jechała przez pomyłkę Bron. Małejak, zgłosił się do urzędu ruchu pasażer tego właśnie pociągu, Franc. Rapko, głuchoniemy, który odpowiednią mimiką i poruszeniami rąk przedstawił scenę wyrzucenia z pociągu jakiegoś żołnierza i uderzenia o nasyp. Wysłano natychmiast drezynę na tor i w niewielkiej odległości od Radymna znaleziono zwłoki żołnierza z roztrzaskaną głową, leżące obok szyn. Stwierdzono, że zabity nazywa się Kazimierz Duplag, rodem z Brzozowskiego, służył w 6 p. art. ciężkiej we Lwowie. — Zwłoki żołnierza pochowano, lecz nie zbadano dotychczas, kto wyrzucił żołnierza z pociągu.

BAL PRASY WE LWOWIE udał się pod każdym względem doskonale. Przepiękne i bardzo gustowne dekoracye sal, wytworna publiczność, ochoczość i werwa tancerzy, pomysłowość wodzirejów, efekty świetlne, wprowadzone podczas kotylionu, wreszcie niezwykle obfity, a przystępny co do cen bufet — złożyły się na całość, która słusznie zdobyła sobie poklask ogólny.

WYBORY DO KASY CHORYCH W CIESZYNIE. W wyborach do Kasy chorych uzyskała P. P. S. z grupy ubezpieczonych 21 mandatów, z grupy ubezpieczających 3 mandaty, razem 24 mandaty. Chrześcijańsko-społeczni natomiast uzyskali z grupy ubezpieczonych 9 mandatów, z grupy ubezpieczających 12 mandatów, razem 21 mandatów.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł — prawdopodobnie z

wskutek krótkiego spięcia — pożar przedzalni w fabryce Towarzystwa akcyjnego Manufaktury widzewskiej. Pożar trwał całą noc. Przędzalnia spaliła się doszczętnie, tkalnia zaś została nietknięta. Wskutek pożaru zostało bez pracy 6000 robotników. Straty wynoszą około 4 i pół miliarda marek, z tego znajdzie pokrycie w ubezpieczeniu tylko 800 milionów.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW POD WARSZAWĄ. Niezwykle zuchwałego napadu dokonali bandyci w ubiegłą niedzielę w Skolimowie, oddalonym godzinę drogi od Warszawy. Korzystając z wyjazdu gospodarzy, napadli wieczorem na dom zamożnego właściciela młynu, p. St. Regla. Część domowników, która nie zdążyła się ukryć, została wymordowana. Ogółem padło ofiarą napadu 5 zabitych i 2 rannych, w tem 19 letnia córka (zabita) i 9-letni synek (ranny). Zrabowawszy większą ilość gotówki i kosztowności, napastnicy zbiegli pod osłoną nocy. Na miejsce zbrodni przybyła zawezwana z Warszawy policya.

KLUB „POSZUKIWACZY SZCZĘŚCIA". W tych dniach policyi w Siedlcach wpadł list, pisany z Częstochowy do niejakiego Staśka, zamieszkałego w Siedlcach. Z listu tego wynika, że 10 sierżantów wojsk kolejowych w Częstochowie utworzyło „Klub poszukiwaczy szczęścia". Klub ten posiadał prezesa, wiceprezesa, skarbnika i zarząd, który to nabył 10 milionówek. Między członkami klubu zawarta została umowa. Według niej członek, który wygrał milionówkę, powinien wygraną sumę podzielić między wszystkich członków. Jak się okazuje, różnie ludzie szukają szczęścia.

Z KAŹNI CZESKIEJ został w tych dniach uwolniony, po przeszło rocznym pobycie w więzieniu, p. Paweł Kantor, nauczyciel w Lesznej. Jak wiadomo, aresztowanie p. Kantora było prostem bezprawiem, upozorowanem przez Czechów twierdzeniem, z palca wyssanem, jakoby p. Kantor brał udział w znanym napadzie na komisyę delimitacyjną w Czantoryi.

POZNAJCIE WILNO! Akademicka Spółdzielnia wytwórcza Uniw. Stefana Batorego organizuje Sekcyę turystyczną, w celu ułatwienia poznania Wilna rodakom z zachodniej Małopolski, oraz dostarczenia pracy kolegom i koleżankom. Oferty zgłaszać należy (przynajmniej 6 tygodni przed wycieczką) do biura Sekcyi turystycznej Akademickiej Spółdzielni wytwórczej, Wilno, Wielka 54—2.

P. CURIE-SKŁODOWSKA W AKADEMII MEDYCZNEJ. P. Curie-Skłodowska została wybrana na członka francuskiej Akademii medycznej.

Ze świata katolickiego.

BENEDYKT XV A LITWA. Dziennik „Litwa" organ Litwinów wileńskich, wyznacza zmarłemu Papieżowi miejsce w historyi Litwy równorzędne z miejscem, jakie zajmują tam Urban VI i Bonifacy XII, za których wprowadzono chrześcijaństwo na Litwę i na Żmudź. Dziennik przypomina, że w roku 1918 Benedykt XV na pierwszą stolicę biskupią Litwy w Wilnie wyniósł ks. Dra Jerzego Matulewicza, kapłana..., dającego gwarancyę, że nie uszczupli praw Polaków litewskich, nie będzie świadomie przeszkadzał (!) odrodzeniu narodów litewskiego i białoruskiego. W roku 1919 prekanizował Papież na biskupa-sufragana do Kowna ks. kan. Skwireckiego. Dalej Benedykt XV zamianował ks. nunc. Ratti'ego zarazem Wizytatorem Apostol. dla Litwy i ten parokroć zjeżdżał do Kowna. Wr. 1920 utworzył rząd litewski przy Stolicy św. reprezentacyę pod kierownictwem ks. Dra Narjauskasa, która „krzyżowała nowe próby polszczenia (!) Litwinów i Białorusinów przez duchowieństwo". W kwietniu 1921 r. Papież podniósł katedrę żmudzką do godności bazyliki, niedawno zamianował specyalnego wizytatora dla Litwy, w osobie O. Gecchini T. J. „Litwa" stwierdza, że zmarły Papież otaczał naród litewski wyjątkową życzliwością.

Zawiadomienia i komunikaty.

100-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI WYBICKIEGO. Dnia 9 b. m., t. j. we czwartek, o godz. 18 odbędzie się w auli Uniw. Jag., ku uczczeniu stuletniej rocznicy śmierci Józefa Wybickiego odczyt prof. U. J. Ignacego Chrzanowskiego na temat: „Nasz hymn narodowy" (Pieśń Legionów). Bilety w cenie 100 Mk. i 40 Mk. dla akad. kształcącej się młodzieży. Uroczystość urządza Akad. Koło harcerzy.

CYKL ODCZYTÓW O LUDZIE POLSKIM. Pierwszy wykład Seweryna Udzieli odbędzie się na temat „Pojęcie, zakres i znaczenie ludoznawstwa" we środę dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w Muzeum przemysłowem.

WYSTAWA „JAK POWSTAJE KSIĄŻKA". Dyrekcya Muzeum przemysł. im. Dra A. Baranieckiego zorganizowała w gmachu (ul. Smoleńsk 9) wystawę: „Jak powstaje książka". Wystawa ta mieści się w jednej sali i obejmuje w streszczeniu wszystkie główne fazy powstawania książki. Eksponaty zaopatrzone są napisami, objaśniającymi ich przeznaczenie. Pozatem zorganizowała dyrekcyi na miesiąc luty szereg odczytów, dotyczących grafiki, które umożliwią oryentowanie się w poszczególnych działach.

KONCERTY W STARYM TEATRZE. We wtorek 14 b. m. wystąpi Emil Telmanyi, sławny skrzypek. W niedzielę 12 b. m. popisywać się będzie „Wesoła Czwórka warszawska" z Karolem Hanuszem na czele.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1802-gą ku czci Józefa Grabowskiego, inspektora szkolnego okręgu sosnowickiego — Czesław Borówka; 1803-cią Dyrekcya państw. II gimnazyum w Oświęcimiu: 1805-tą Kółko amatorskie cementowni „Klucze", Olkusz — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Dr Mieczysław Rospędzikowski, kapitan-lekarz, zmarł 27 stycznia b. r. w Tomaszowie Rawskim, pochowany w Warszawie 8 b. m. Zmarły był przed wojną przez lat kilka lekarzem w sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem; w czasie wojny przeniósł się do Krakowa, gdzie został lekarzem miejskim. Wkrótce po przełomie w r. 1918, wstąpił do armii polskiej i jako kapitan-lekarz działał w szpitalu wojskowym (b. Zakład Dra Chramca) w Zakopanem. Po dwóch latach z lekarza sam stał się pacyentem; nurtująca jego silny zresztą organizm gruźlica powaliła go w 37 roku życia. Wiadomość o tym zgonie budzi szczery i głęboki żal jego przyjaciół, których miał wszędzie, gdzie przebywał i działał. Był to człowiek „z jednej bryły", zasady były dla niego święte. Cechowała go moc i szlachetność w rodzaju tych, jakie przebijają w dziejach męczeńskiej Unii Podlasia.

Kalendarz karnawałowy.

WIELKI RAUT AKADEMICKI na rzecz repatryantów-Polaków z Rosyi odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali Małopol. Tow. rolniczego. Komitet porobił już dzisiaj starania i zabiegi, aby rautowi zapewnić pod każdym względem powodzenie. Będzie to niewątpliwie najlepsza zabawa, urządzana przez młodzież akademicką w bieżącym roku. Zaproszenia wyśle komitet wyłącznie pocztą, dlatego zgłaszać się należy osobiście w bieżącym tygodniu w sekretaryacie komitetowym, celem podania adresów. Liczba zaproszeń, dla uniknięcia tłoku ograniczona jest do minimum. Z prowincyi należy przesyłać listy do sekretaryatu przy ul. św. Anny 5, II p., który urzęduje codziennie od godz. 12 do 1 w południe.

III POWIECZOREK Z TAŃCAMI w sali Grand Hotelu odbędzie się we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 5 po południu. Czysty dochód na sieroty po żołnierzach polskich i komitet pomocy uczącej się młodzieży.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jutro (we czwartek) jedyne w tym tygodniu publiczne przedstawienie „Horsztyńskiego", gdyż wszystkie inne wykupione w całości. W sobotę po raz pierwszy wesoła komedya Molnara: „Pan obrońca". W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś „Odmłodzony Adolar", jutro „Madame Butterfly" z p. Mokrzycką, primadonną opery warszawskiej. Sensacyjna, pełna wytwornego wdzięku muzycznego operetka Szwarza: „Królowa cyrku" w najbliższych dniach tygodnia ukaże się na repertuarze teatru, w wykonaniu najwybitniejszych sił operetkowych, w reżyseryi dyr. St. Poleńskiego.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (środa) „Krowoderskie Zuchy", które w 10-ciu dotychczasowych przedstawieniach osiągnęły nadzwyczajny sukces, wypełniając widownię do ostatniego miejsca.

Występy gościnne p. Stefana Marjańskiego, z powodów od niego niezależnych, zostały przeniesione na czas późniejszy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 8 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Czwartek 9 b. m.: „Horsztyński".
Piątek 10 b. m.: „Horsztyński".
Sobota 11 b. m.: (Nowość) „Pan obrońca", komedya w 3 aktach Molnara.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu" Wroczyńskiego, wiecz. „Pan obrońca" Molnara.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 8 b. m.: „Odmłodzony Adolar".
Czwartek 9 b. m.: „Madame Butterfly".

Repertuar „Nowości".

Środa 8 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Czwartek 9 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Piątek 10 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota 11 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela 12 b. m.: Po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy".

Z sali koncertowej.

Zofia Jarosiewiczowa.

Znana z dawniejszych występów na scenie operowej p. Zofia Jarosiewiczowa przypomniała się krakowskiej publiczności wieczorem nowoczesnej pieśni. Zestawienie programu było wyrazem dużej kultury muzycznej i wyrobionego smaku, z drugiej jednak strony stawiało bardzo wygórowane wymagania dla koncertantki. Mimo inteligentnej, pogłębionej interpretacyi, niewyrównana emisya głosowa dawała się odczuć niekiedy; a chociaż artystka posiada zarówno silne wysokie tony, jak też i piękne piana, w których się specyalnie lubuje, jednak brak było tej spoistości melodycznej, którą pieśniarka winna podkreślać w każdej frazie. Opinia na podstawie dawnych występów stawia panią Jarosiewiczową w rzędzie artystek operowych, a nie estradowych; czy aby nie słusznie?

Dr. Melania Grafczyńska.

Z sali sądowej.

Rozstrzelanie bandyty.

Dnia 7 stycznia b. r. nad ranem napadło czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery na dom Franciszka Kowalika, gospodarza w Brodłach w pow. chrzanowskim. Bandyci włamali się do pokoju przez okno. Zobaczywszy obcych ludzi, żona Kowalika zerwała się z łóżka i pobiegła do sąsiedniej izby. Tam uchwycił ją jeden z bandytów za ręce i pod grozą rewolweru kazał jej wrócić do sypialni. W tej chwili dwóch innych bandytów zawołało: „Daj pieniądze, albo wymordujemy was tu wszystkich!"

Kowalikowa zaczęła krzyczeć, a wtedy jeden z bandytów kopnął ją tak silnie, że upadła. Drugi bandyta wpadającego w tej chwili do pokoju Kowalika pchnął na maszynę do szycia, tak że ten upadając na ziemię, skaleczył sobie głowę i plecy. Córkom Kowalika Helenie i Stanisławie, kazali bandyci położyć się do łóżka i milczeć. Po sterroryzowaniu rodziny Kowalików napastnicy zrabowali 119.000 Mkp., srebrny zegarek i trzy sznury korali, wart. 250.000 Mkp., poczem ostrzeżeni przez czwartego spólnika wybiegli z domu.

Pod zarzutem współudziału w powyższych rabunkach 28 letni Tymoteusz Jarosz stanął wczoraj przed sądem doraźnym. Według przeprowadzonego śledztwa, d. 6 stycznia b. r. Jarosz w towarzystwie znanych bandytów: Józefa Kozy z Trzebiniec, Piotra Orkisza z Woźnik i „Antka" nieznanego dotychczas nazwiska, przybył do Piotra Romanowskiego w Rusocicach. Ów „Antek" idąc z Pawłem Romanowskim z Rusocic po wódkę, w drodze powrotnej natknął na posterunkowych Kopcia i Ruska z Czernichowa i skrytobójczo ich zamordował strzałami rewolwerowymi. Szajka ta dokonała nazajutrz napadu na dom Kowalików w Brodłach, a dn. 10 stycznia morderstwa rabunkowego na księdzu Wojciechu Janasie w Pałczowicach obok Zatora.

Ponadto szajka ta podejrzana jest o szereg rabunków i morderstw, popełnionych w powiatach: krakowskim, chrzanowskim, oświęcimskim i wadowickim, oraz prawdopodobnie i na G. Śląsku.

Na wczorajszej rozprawie stanął tylko Jarosz, jedyny dotąd aresztowany z całej szajki. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Trzaskowski; w trybunale zasiadali s. s. o.: Baczyński, Czuma i Droździkowski, oskarżał prok. Michałowski, bronił adw. Dr. Lewartowski.

Przesłuchani jako świadkowie członkowie rodziny Kowalika rozpoznali stanowczo w osobie Jarosza jednego z uczestników napadu na ich domostwo. Również trzy sznury korali, znalezione w domu Jarosza, rozpoznali Kowalikowie jako swą własność. Trybunał po naradzie ogłosił wyrok uznający Jarosza winnym zbrodni rabunku, skazując go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pluton wojska pod wodzą oficera wyprowadził skazańca do celi więziennej, gdzie zjawił się kapelan. O godz. 4.15 po południu wykonano egzekucyę na podwórcu więziennym, w obecności Trybunału.

Aresztowanie dwóch innych bandytów.

Jak się dowiadujemy, nadszedł telegram z Katowic do krakowskiego sądu okr. karnego z doniesieniem, że onegdaj ujęto sześciu bandytów pod Katowicami, a między tymi Józefa Kozę, Piotra Orkisza i tajemniczego „Antka", należących do szajki Jarosza. Bandyci będą odstawieni do Krakowa, gdzie staną przed sądem doraźnym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się szczegółów, dotyczących aresztowania bandytów Kozy i Orkisza. Kozę aresztowano w jego mieszkaniu. W chwili wkroczenia policyi spożywał on obiad; na widok posterunkowych zerwał się ze stołka, a widząc wymierzone ku sobie lufy rewolwerów, runął na ziemię, wyciągając rękę ku leżącej opodal na krześle kurtce. Policyanci, przeszkodziwszy Kozie w pochwyceniu kurtki, przekonali się, że w kieszeniach kubraka znajdowały się 4 granaty ręczne, 2 rewolwery Mausera, a nadto rozmaite proszki i płyny usypiające.

Również podczas aresztowania Orkisza znaleziono granaty, rewolwery, proszki usypiające i t. d.

Władze krakowskie poczyniły w drodze dyplomatycznej starania o wydanie bandytów krakowskiemu sądowi okr. karnemu.

Podpisanie traktatów polsko-francuskich

Paryż. P. A. T. Wczoraj o godz. 6 podpisane zostały następujące trzy układy polsko-francuskie: Układ wzajemny dotyczący mienia i praw osób prywatnych, konwencya w sprawie eksploatacyi polskich źródeł naftowych oraz konwencya handlowa.

Ze strony francuskiej dokument podpisali Poincare i Dior, ze strony polskiej pos. Zamoyski i radca Doleżal.

Z chwilą podpisania wzmiankowanych układów wchodzi w życie konwencya polityczna polsko-francuska, podpisana w lutym 1921 r.

NAJWIĘKSZE UPRZYWILEJOWANIE I NAJNIŻSZE STAWKI.

Paryż. P. A. T. (Havas). Konwencya handlowa francusko-polska wejdzie w życie w 8 dni po zawiadomieniu rządu francuskiego o jej przyjęciu przez Sejm Polski. Główne postanowienia w sprawie taryf celnych są następujące:

Co dotyczy towarów francuskich przewożonych do Polski, Francya otrzymuje zniżki w polskiej taryfie celnej dla artykułów, które głównie ją interesują. Zniżki te przedstawiają się, jak następuje: Naogół import francuski do Polski korzysta z klauzuli państwa najbardziej uprzywilejowanego i z największych udogodnień taryfowych. Te same ulgi przyznaje się francuskiemu importowi towarów, które nie pochodzą bezpośrednio z Francyi, a przywożonych do Polski za pośrednictwem towarzystw handlowych francuskich albo polskich.

... artykuły francuskie, jak: wina, likiery, biżuterye, nici, tkaniny itd. będą korzystały z ulg do 50%.

Co się tyczy

importu polskiego do Francyi

to pewne artykuły polskie, w tem ziemiopłody, nafta, oleje itd. będą korzystały z najniższej taryfy celnej. Oprócz tego około 40 artykułów wyszczególnionych na liście może być wprowadzanych do Francyi według skali pośredniej, której stawki przedstawiają się jako pewna procentowa różnica między obiema kolumnami taryfy francuskiej. Procent ten waha się między 25 a 75%.

Osobny artykuł konwencyi przewiduje zaprowadzenie świadectw pochodzenia towarów, co ma na celu zabezpieczenie, aby z ulg powyższych korzystały wyłącznie towary pochodzące z jednego z obu krajów, a wywożone do drugiego.

Inne postanowienia regulują sprawę komiwojażerów i spółek, którym przyznaje się ułatwienia i zabezpieczenia na zasadzie wzajemności. Osobno też uregulowano sprawę przewozu wychodźców, przyczem Polska zobowiązała się do przyznawania jak największych ułatwień dla przewozu emigrantów pod flagą francuską.

W końcu konwencya postanawia, że towary francuskie składane tymczasowo w Polsce, a przeznaczone do tranzytu przez Polskę, albo też do reeksportu będą wolne od cła. Niektóre przedmioty, jakoto samochody, tkaniny, wina alkoholowe mają jeszcze zabroniony wstęp do Polski. Dla tych przedmiotów poselstwo polskie w Paryżu udzielać będzie pozwoleń na przywóz w obrębie przyznanego kontyngentu na warunkach, o których bliższych informacyi udziela Ministerstwo handlu i urząd handlu zagranicznego.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu odesłano do komisyi ustawę o szkole sztuk pięknych, poczem przystąpiono do dalszych narad nad sprawami szkolnemi. Pos. Mendelsohn wystąpił w obronie chederów. Delegaci ludności ortodoksyjnej i rabini oświadczyli się za utrzymaniem tego typu szkół. Po przemówieniu pos. Królikowskiego, przedstawiciela Ministerstwa skarbu Mikuleckiego, który zastrzegł sobie ponowne odesłanie ustawy o budowie szkół do komisyi skarbowo-budżetowej, dalej p. Woźnickiego, wicemin. oświaty Łopuszańskiego i pos. Matakiewicza, dyskusyę szczegółową odroczono.

Następnie przystąpiono do głosowania nad uwagą do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Wniosek pos. Żuławskiego o odesłanie do komisyi odrzucono. W głosowaniu przez wychodzenie przez drzwi przyjęto 136 głosami przeciwko 61 zarówno samą ustawę, jak i dodatek pos. Potoczka do ustawy proponowanej przez pos. ks. Styczyńskiego, mówiący o tem, że w handlu obowiązuje 10 godzinny dzień pracy bez zamykania sklepów w południe.

Następne posiedzenie w piątek.

Strajk kolejowy w Niemczech.

Berlin. (A. W.) Potwierdza się wiadomość, że rokowania rządu Rzeszy z zawodowymi Związkami robotniczemi doprowadziły już do częściowej zgody. Ruch kolejowy podjętym zostanie prawdopodobnie niezadługo.

CZĘŚCIOWE PODJĘCIE PRACY.

Berlin. (A. W.) Na tutejszym dworcu kolejowym udało się wprawić w ruch kilka pociągów osobowych i towarowych przy pomocy chętnych do pracy robotników i urzędników. Wodociągi zaczęły częściowo funkcyonować. Spodziewają się, że pod wieczór zacznie też funkcyonować światło elektryczne.

Berlin. (A. W.) Związki zawodowe robotnicze wydały odezwę do robotników z wezwaniem do natychmiastowego podjęcia pracy i zakończenia szkodliwego dla ogółu strajku. Komuniści kontynuują swoją agitacyę za dalszym trwaniem strajku. W kołach poinformowanych sądzą, że rząd sowiecki przysyła znaczne fundusze na cele agitacyjne do Berlina.

De Nicola tworzy gabinet włoski.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) De Nicola otrzymał misyę utworzenia gabinetu. Rozpoczął on już rokowania ze stronnictwami. Socyaliści przyrzekli De Nicoli że zajmą wobec jego gabinetu życzliwe stanowisko.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Pisma lwowskie donoszą, że były poseł Breiter, przebywający obecnie w Wiedniu, a obwiniony o zdradę główną, przesłał na ręce prezydyum lwowskiego sądu krajowego list, w którym oświadcza, że gotów jest wrócić do Polski i usprawiedliwić się, pod warunkiem jednak wydania mu listu żelaznego.

Praga. (A. W.) Jest nadzieja, że jutro zostanie zażegnany strajk górników w drodze kompromisu.

Moskwa. (A. W.) Nansen został wybrany honorowym członkiem sowietu moskiewskiego w uznaniu zasług, położonych przy zwalczaniu głodu w Rosyi.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Wtorkowe zebranie giełdowe nie odznaczało się wybitniejszą ruchliwością. Usposobienie dla walut i dewiz zagranicznych było raczej wyczekujące, a rezerwę przypisać należy spodziewanej zwyżce, jakiej tendencya ku końcu zebrania się ujawniała. Obroty były małe.

Z akcyj bankowych nabywano: Bank Małopolski, lecz większego zainteresowania dla tego działu, jak i dla papierów lokacyjnych nie było.

Ożywienie się rynku warszawskiego co do ruchu w akcyach przemysłowych na ogólną sytuacyę rynku krakowskiego wpływu znacznego nie wywarło. Zwyżkowały trochę przejściowo akcye Polskiej Nafty, poszukiwany był Ćmielów, zwyżkował również nieco Chodorów, po cenach zaś niezmienionych nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolar amer. 3.250 m., dolar kanad. 2.800 m., funt szterl. 14.100 m., frank szwajc. 660 m., frank franc. 270 m., liry 130 m., leje 20 m., marka niem. 16 m. 70 fen., korona czes. 62 m., niem. austr. korona 40 fen.

Przekazy: na Berlin 16 m. 75 fen., na Pragę 62 m. 50 fen., na Wiedeń 43 i pół fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 Lutego 1922 r. L. 23

	ofiarow.	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3050·—	3250·—	3050·—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	265·—	265·—	265·—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	15·	16·	15·50
Korony austryackie	—·40	—·45	—·40
„ czecho-słowackie	59·—	62·—	61
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Leje rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	98·—	100·—	—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·	—
4% „ „ „ 60 l.	99·—	101·—	—
4½% „ „ Bku. Małopolskiego	105·—	107·—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—
4% „ „ „	102·—	104·—	102·50
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	900·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Konserwatywy	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	650·—	625·—
Elibor Sp. z o. p. prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275·—	325·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	800·—	850·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	200·—	250·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5200·—	5500·—	5400·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900·—	1900·—	—
Warsz. Sp. akc. Par. i Par. I.-II. em.	1250·—	1300·—	1275·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1800·—	2100·—	2000·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18900	—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	8200	8500·—	—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	4500	5000	4850·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Elektrownia w Sieraczy III. em.	—	—	—
„Olkos" T. A.	—	—	—
„Posaf" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5100·—	5300·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	2500·—	2700·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100·—	3300·—	3175·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) tranz. 3285, 3292½, sprzedaż 3282 i pół, kupno 3250, Franki belgijskie 265 i pół, Franki szwajcarskie 665, Funty szterlingi 14325, sprzedaż 14325, kupno 14250, Marki niemieckie 16.60—16.45, czeki Gdańsk 16.55, w tranzakcyach do 16.50, sprzedaż 16.50, kupno 16.30; czeki Belgia tranz. 269—267 i pół; Berlin czeki: tranz. 16.50, 16.60, 16.55, sprzedaż 16.55, kupno 16.75; Holandya czeki: tranz. 1262 i pół; Londyn czeki: tranz. 14450—14460, 14425; Nowy Jork: czeki tranz. 3295, 3282 i pół; Paryż czeki: tranz. 280.25—281.75—281, sprzedaż 281, kupno 278; Praga 64, 63 i pół, Szwajcarya 663, sprzedaż 663, kupno 658; Wiedeń czeki: tranz. 41 i pół, 42, sprzedaż 42, kupno 41.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWP. Nowickiemu, doktorowi chirurgii w klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — tą drogą składam serdeczne podziękowanie z wyrazami wdzięczności za szczęśliwie przeprowadzoną operacyę odmrożenia kończyn i sumienne leczenie mojej córki, Zofii Sokołowskiej, słuchaczki Uniwersytetu genewskiego.

Wraz z rodziną — Marya Sokołowska.

†

Józef Donhaiser

inspektor rolnictwa Małop. Tow. Roln. w Krakowie, administrator folwarków Instytutu wetor. i medycyny dośw. U. J. w Krakowie,

przeżywszy lat 60, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 6-go lutego 1922.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 13 przy Alei Mickiewicza na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 9-go b. m. o godz. 4 i pół po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana matka, siostra i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 10-go b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nauka, literatura i sztuka.

JERZY BRAUN. NAJAZD CENTAURÓW Kraków 1922. Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Po poezyi jesiennych smutków i melancholijnej zadumy uderzyła z nagła, jak gorąca kipiel lawy, nowa, młoda poezja, pełna żywej radości, słonecznego opętania, upicia się siłą, ruchem, życiem.

Leśmian, Tuwim, Wierzyński — z najmłodszych Gałuszka, a wreszcie Braun, przemawiają do nas nastrojem i formą w zgoła odmienny sposób od twórców doby wczorajszej. Poezya polska raz wreszcie wyszła na słońce, a słońce osuszyło jej łzy.

Utwory Brauna młode, żywe, kipiące, w formie dźwięczne i wyraziste, stanowią debiut wiele zapowiadający. Talent znać bezwzględnie, znać nawet siłę, ale tylko tam, gdzie świeżość, szczerość i bezpośredniość nie zostały zabite suchotami werbalizmu czy napuszonością tematowych wypracowań.

Jest siła w sobie-pańskim „Toaście“, tętniącym radością młodego życia:

„Jakże cudownie życie goni,
jakże się pysznie toczy świat —
Oto już dziś mi zegar dzwoni
na mych dwadzieścia krzepkich lat“.

albo w poetyckim manifeście („Dzwon na alarm“):

Futuryzm nasz — to będą orle szpony!!!
— które trza wbić w przegniłych mózgów pleśń,
— wygodę ciał przemienić w trud szalony,
— w zawrotny pęd, w rewolucyjną pieśń!!!“

czy wreszcie w ekspresyjnej „Burzy w Tatrach“, wzbierającej crescendem w oszalałą orgię piorunów.

Jednolitość poetyckiego nastroju łamie się w „Szkarłatnej pieśni“, wygranej jakiemiś zciszonemi, minorowemi akordami („Wiosna“, „Jesień“, „Godzina ciszy“, „Żałobna cisza“).

Najmniej fortunnie wypadł ostatni cykl „Żelazny Wicher — Z pod kopyt rycerskiej sławy“. Próby historyzowania i archaizowania pomysłów robią raczej wrażenie słownikarskich popisów, aniżeli przeżytej w projekcyi marzenia treści. Język tych utworów, twardy, szorstki sztuczny — to dopiero ruda nieprzetopionych jeszcze na własność poety słów, żmudnie zewsząd pozbieranych. Najlepszy „Zawisza Czarny“, zawierający parę pięknych i mocnych momentów, najsłabsza (może w całym zbiorku) pobudka „Na Wielką Wojnę“.

Końcowy utwór „Wyzwolenie“, zamyka tom z ducha Wyspiańskiego poczętym zaśpiowem:

„Ja „Anioł“ wasz, ogłaszam finał złoty —
że epos wasz Tanatos skończył już — —
a zato wstał na Djonizejskie Loty
sam Bezmiar-Bóg — Wielki Salwator Dusz!!!“

Książka, wydana bardzo starannie z ilustracyami samego autora. Na ogół jednak, poza paru szczęśliwemi wyjątkami, ilustracye te, pomyślane jako winiety, nie wiążą się graficznie z układem tekstu, co z punktu widzenia estetyki książki, powinno być niedopuszczalnem.

Rajmund Bergel.

* * *

„SKAMANDER“ R. III. Zeszyt XVI. — Styczeń 1922. — Odkąd „Skamander“ zaczął wychodzić regularnie, jak każde inne szanujące się pismo filisterskie, odtąd, dziwnym zbiegiem okoliczności przestał być oryginalnym, a nawet interesującym. „Skamandryci“, jakby się postarzawszy i przytywszy, powtarzają w nieskończoności sami siebie: te same temata i motywa i nastroje, ta sama, manieryzująca się już forma. Jedynym, zwracającym uwagę utworem w dziale poetyckim ostatniego zeszytu jest niestety tylko tłumaczenie rewolucyjnego marszu Wład. Majakowskiego „Lewą marsz“ (pomijając programowość treści). Posiada on przedziwnie prostą a zawartą formę, narzucający mimowiednie spadkiem twardych, urywanych słów swój szarpiący, mocny rytm pochodu.

„Za górą klęsk błyszczą zorze,
Słoneczny kraj czeka nas,
Za głód, za moru morze
Niech zadudni nasz krok milionowy!
. . . .
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Odpowiedź A. Słonimskiego pt. „Kotrmarsz“ ze swoją barokową frazeologią i jakaś dychawiczną formą napróżno usiłuje dotrzymać kroku oryginałowi.

Zawiera jednak jedno bardzo mądre i aktualne powiedzenie, którego wzięcie pod rozwagę możnaby życzyć całej „Najmłodszej Polsce“:

„Za mało jest ryczeń z talentem
Trzeba mieć rozum“.

Dział krytyczno-sprawozdawczy otwiera artykuł K. Irzykowskiego pt. Spiritus flat ubi vult“ napisany z powodu nader rozbieżnych recenzyj po wystawieniu „Balwierza zakochanego“. Z właściwą sobie swadą rozprawia się tu autor z osławionem dyletanctwem i płytkością naszej krytyki teatralnej.

Obok tendencyjnie wystylizowanych sprawozdań literackich (adoracje Tuwimowskiej: „Siódmej jesieni“ i „Dioniziów“ Iwaszkiewicza) najciekawszy jeszcze jest ostatni dział („Varia“) krótkich, ciętych, polemicznych uwag, bardzo często nie pozbawionych słuszności. **R. B.**

* * *

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY“. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt za 1922 r. kwartalnika „Ruch Prawniczy i ekonomiczny“, organ Wydziału Prawno-ekonomicznego Uniw. Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: Rozprawy: „Kościół Rzymsko-katolicki a Konstytucja Polska“ przez prof. Jaworskiego; „Zagadnienia ordynacyi wyborczej do Sejmu“ przez prof. Peretiatkowicza; „Zniesienie najemnictwa“ przez prof. Szymańskiego. 2) Przegląd piśmiennictwa: 27 recenzyj oraz bibliografia z bieżącej literatury prawno ekonomicznej polskiej i obcej. 3) Przegląd prawodawstwa: Prawo cywilne, handlowe, proces cywilny, zobowiązania międzynarodowe Polski, kronika. 4) Przegląd orzecznictwa: Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Najwyższego dla wszystkich trzech dzielnic. 5) Kronika Ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, spółdzielczość, gospodarka komunalna. 6) Miscellanea: Zjazd Prawników i Ekonomistów. Wyniki spisu ludności, Zasady daniny państwowej etc. 7) Przegląd czasopism prawniczych i konomicznych. Adres Administracji: Poznań Księgarnia św. Wojciecha pl. Wolności. Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową 2.100 Mk.

* * *

KASY CHORYCH A DOKTRYNA SOCJALISTYCZNA, napisał S. Włoszczewski. Warszawa. Str. 64. Wydawnictwo Księgarni Kroniki Rodzinnej. Cena z dodatkiem drożyźnianym 240 Mk.

Dobrą usługę społeczeństwu oddał p. S. Włoszczewski napisaniem wymienionej w nagłówku broszury.

Znając sprawę teoretycznie, miał jednocześnie sposobność — jako wyszły z wyborów członek zarządu Kasy Chorych w Warszawie — poznać dokładnie wszystkie zapędy socjalistyczne w uczynieniu z tych Kas narzędzi partyjnictwa i dlatego uwagi jego mają wielką wartość życiową.

Wszystkie braki obecnie obowiązującej ustawy o Kasach Chorych są w tej książce ujawnione z całą plastycznością, a słusznej krytyce towarzyszą wszędzie pozytywne wskazania, jak być powinno, w myśl doświadczeń zachodnio-europejskich. Dlatego też ta książka znaleść się powinna w ręku wszystkich, kogo ustawowo ubezpieczenie w Kasach Chorych obowiązuje. Również znać ją powinien i poseł sejmowy, i radny miejski i każdy działacz społeczny, który chce być dobrze poinformowany w tak aktualnej sprawie.

Broszura p. S. Włoszczowskiego jeszcze z jednego punktu zasługuje na uwagę.

Oto wyszła jak numer pierwszy „Biblioteki Naukowej Ruchu Chrześcijańsko-społecznego“. Obok tedy „Biblioteki Chrześcijańsko-społecznej“, zapoczątkowanej niedawno w Krakowie, obok „Biblioteki społeczno-politycznej“, wydawanej w Poznaniu, stanęła do apelu i myśl chrześcijańsko-społeczna na terenie Kongresówki.

Dowód to oczywisty coraz intenzywniejszego pulsowania idei chrześcijańskiej demokracyi w życiu społecznem Polski. A wzmagająca się rozlewność tej twórczej idei jest zarazem jak najlepszym prognostykiem rzetelnego utrwalenia się gmachu odbudowującej się państwowości naszej. **M.**

* * *

Nakładem biblioteczki „Wschodu Polski“ ukazała się praca dr. Sochaniewicza p. t.: **„Sprawa rewindykacyi archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosyi“.**

W obszernej i źródłowej pracy dr. Sochaniewicz omawia sprawę powrotu naszych zbiorów skonfiskowanych przez najeźdźców, zbiorów, które w życiu kuluralnem narodu tak ważną odgrywać winny rolę. Całość pracy podzielona jest na cztery rozdziały. W pierwszym z nich dr. Sochaniewicz daje obraz polityki Rosyi, stosowanej, począwszy od rozbiorów po rok 1914, a polegającej na stopniowym wywłaszczeniu Polski z mienia kulturalnego i archiwów. Rozdział drugi poświęcony jest reakcyi społeczeństwa na wywłaszczeniową politykę Rosyi i akcyi rozpoczętej przez p. Lednickiego, jako przedstawiciela Rady Regencyjnej przy rządzie Sowietów, celem zwrotu mienia kulturalnego. Trzeci rozdział poświęcony jest sprawie rewindykacyi w traktacie ryskim, oraz poprzedzającej akcyi Biura Prac Kongresowych w czasie konferencyi Wersalskiej. W ostatnim wreszcie rozdziale autor rozpatruje zadania społeczeństwa i państwa wobec odnośnych postanowień Traktatu Ryskiego.

Ze względu na szerokość ujęcia omawianego zagadnienia oraz gruntowne przedstawienie całokształtu spraw rewindykacyjnych praca dr. Sochaniewicza wysuwa się na czoło prac poświeconych powyższemu zagadnieniu. Cena pięcioarkuszowej broszury dużego formatu Mk 400.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
Nr 603 o g. 5'20 poso. do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 6101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1218 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
Nr 613 o g. 20'55 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'35 poso. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 112A o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
Nr 912 o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice
Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.